

# Szkoły dla przyrody - historia z ewolucją w tle

Okazało się po raz kolejny, że można! Przez ostatnie dwa lata dowiedliśmy 10 razy, że szkoła może wspomagać bezpośredni kontakt z pięknem i bogactwem lokalnej przyrody, budzić wobec niej silne emocje oraz wrażenia z jej obserwacji i uczyć odpowiedzialności opartej na szczerze wyznawanych wartościach. A wszystko to w ramach wywiązywania się z obowiązków ujętych w podstawie programowej i innych rozporządzeniach Ministerstwa Edukacji. Zakończony właśnie eksperyment, stanowiący kolejny dowód w tej sprawie, nazwaliśmy kampanią edukacyjną „Szkoły dla przyrody”.



Na pomoc płazom. Fot. Agnieszka Kowalczyk

Uczestniczyłam kiedyś w spotkaniu, podczas którego kilkadziesiąt szkół z województwa śląskiego chwaliło się osiągnięciami w kształtowaniu postaw prośrodowiskowych. Spotkania takie odbywają się rokrocznie od lat. Stałym punktem programu jest wybór zwycięzcy w kategorii największa ilość zebranych śmieci (PET-ów, makulatury, baterii itp.). Zwycięzcą zostaje oczywiście szkoła, która zbiera najwięcej ton śmieci. Z pozoru wydaje się, że nie ma w tym nic złego, właściwie to dobrze, że promuje się zbieranie śmieci. Mnie jednak przeraziła wizja małej Agatki, która uskrzydłona sukcesami swojej szkoły ochoczo pomaga planecie i każdego tygodnia z radością dokłada do ekośmieciownika kilka zużytych baterii, reklamówkę PET-ów, wielki worek foliówek oraz każdą, choćby tylko w połowie zapisaną, kartkę. Potem nastąpiło przedstawienie najlepszych szkolnych projektów działań dla przyrody, w tym zachęcających pierwszoklasistów do zbierania „pieniążków na sianko dla sarenek na zimę”, bez wyjaśnienia, jak partner projektu (koło łowieckie) zajmie się efektami naszego dobrego serca...

Właśnie po tym spotkaniu powstały założenia programowe kampanii edukacyjnej „Szkoły dla przyrody”, zrealizowanej w ciągu ostatnich dwóch lat przez Stowarzyszenie Pracownia na rzecz Wszystkich Istot. Powołaliśmy do życia grupę roboczą do spraw wdrożenia szkolnych projektów ochrony lokalnej przyrody. Wchodzący w jej skład nauczyciele zrealizowali aż 10 modelowych projektów. Co więcej, stworzyli autentyczny przykład i inspirację do podejmowania przez inne szkoły odpowiedzialnych działań na rzecz ochrony przyrody w swej najbliższej okolicy, a także opracowali praktyczne wskazówki dla wychowawców, którzy zechcą pójść w ich ślady.



Starsi uczniowie prowadzili zajęcia dla młodszych. Fot. Magdalena Jasińska

W ramach projektu, grupa dzieci ze Szkoły Podstawowej w Łaznowie po wielu przyrodniczych warsztatach i wycieczkach rowerowych opracowała szczegółową mapkę rezerwatu jodłowego, na której znalazły się miejsca, gdzie istnieją zagrożenia dla właściwej ochrony tego obszaru. Mapka z naniesionymi i szczegółowo opisanymi problemami ochrony tego rezerwatu została przez dzieci oficjalnie przedstawiona Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Łodzi. Urzędników mile zaskoczyła postawa uczniów, którzy nie chcieli opuścić biura bez zapewnienia, że urząd dołoży wszelkich starań, aby te zagrożenia zminimalizować. Nie chcąc zrzucić całej odpowiedzialności jedynie na urzędników, te same dzieci zbierały wśród swoich koleżanek i kolegów, rodziców i sąsiadów podpisy pod stworzonym przez siebie „Kontraktem postępowania z Przyrodą”.

W Zespole Szkół Ogrodniczych w Bielsku-Białej powstała łąka kwietna, złożona z rodzimych gatunków łąkotwórczych Karpat. Uczniowie tej szkoły, oprowadzając wycieczki po szkolnym parku

dendrologicznym, zatrzymują się przy tej właśnie łące i opowiadają o znaczeniu rodzimej bioróżnorodności i alternatywach dla równo skoszonego trawnika w naszych ogrodach.

Uczniowie Szkoły Podstawowej nr 17 w Katowicach uratowali tysiące płazów przed niechybną śmiercią pod kołami autokarów wożących wycieczki (z innych szkół) do planetarium w Wojewódzkim Parku Kultury i Wypoczynku w Chorzowie.

Stworzona przez uczniów Szkoły Podstawowej nr 4 szczegółowa dokumentacja wszystkich pomników przyrody w Czechowicach-Dziedzicach trafiła do Wydziału Ochrony Środowiska i Rolnictwa Urzędu Miasta. Każde z drzew zawiera w swej teczce szczegółowe zdjęcia i informacje, które uczniowie zaproponowali, aby stanowiły materiał wyjściowy, jeśli dojdzie do przypadków nieposzanowania statusu ochrony tych drzew. Uczniowie do dziś odwiedzają drzewa, które opisali, i pilnują, czy pomnik jest traktowany z należnym szacunkiem.



Uczniowski patrol w rezerwacie jodłowym w Łazanowie. Fot. Monika Stasiak

Na zrealizowane w ramach Kampanii „Szkoły dla przyrody” projekty patrzą jeszcze z innej perspektywy. Wśród edukatorów ekologicznych czy nauczycieli ujmujących w swej pracy problematykę proekologiczną permanentnie występuje poczucie porażki wychowawczej. Dziesiątki godzin zajęć, warsztatów i akademii „eko”, a w społeczeństwie praktycznie brak jakiegokolwiek motywacji do wykorzystania tego, czego w pocie czoła uczy się licznych jego reprezentantów. Co może wpływać na porażkę wychowawczą, tak powszechną w szeroko rozumianej edukacji ekologicznej? Od lat dr Ryszard Kulik wskazywał na pewien globalny problem edukacji ekologicznej samej w sobie – otóż, aby była ona efektywna, musi działać w środowisku, które wspiera takie zachowania. Dr Marek Kaczmarzyk jako opiekun dydaktyczny 10 modelowych szkolnych projektów ochrony przyrody zrealizowanych w ramach Kampanii, aby podjąć próbę rozwiązania tego problemu zinterpretował i wyjaśnił go przez pryzmat ewolucji kulturowej, do której opisu wykorzystał podstawowe pojęcia ewolucji biologicznej (szerzej wyjaśnia to w rozmowie w niniejszym numerze DŻ).

Najważniejszy wniosek mówi, że jeśli chcemy, aby uczeń wykorzystywał w codziennym życiu informacje przekazane mu, muszą one zostać poddane pozytywnej weryfikacji społecznej w różnych środowiskach, w których funkcjonuje – nie tylko w szkole. W takiej sytuacji zdecydowanie łatwiej startować projektom zbiórki śmieci czy dokarmiania zwierząt – klimat społeczny jawnie je wspiera. Ale czy maluchy, które chciały przekonać innych do „obrzydliwych” żab, wyegzekwować coś od urzędu czy walczyć z „terrorem kosiarek” w przydomowych ogrodach, też miały tak proste zadanie? Czy podołały – o tak! I to w wielkim stylu. Świat wzbogaciła ich radość wynikająca z otwierania domykanych powoli serc i umysłów, fascynacja z obserwacji kijanek, smutek przy odnalezieniu następnych kolein po quadzie w rezerwacie ścisłym, wreszcie wiara w ideę „Kontraktu z Przyrodą”...



Spotkanie grupy roboczej w Skarżysku-Kamiennej. Fot. Krzysztof Szczygieł

Po realizacji modelowych projektów nadszedł czas na ich ewaluację. Tutaj też postanowiliśmy przyjąć nieco inny system oceniania. Dr Kaczmarzyk przeprowadził bowiem analizę oddziaływania społecznego zrealizowanych projektów, wykorzystując do jego opisu podstawowe założenia memetyki – nauki opisującej kulturę i jej rozwój poprzez analogię do zjawiska ewolucji. Tak długo bowiem, dopóki nie włączymy edukacji ekologicznej w możliwie najwięcej obszarów życia młodych

ludzi i nie połączymy jej z edukacją lokalnych społeczności - będziemy czuć gorycz wychowawczej porażki.

Na początku przyszłego roku ukaże się publikacja z efektami ewaluacji przeprowadzonej przez dr. Kaczmarzyka, będąca również zaproszeniem do dyskusji na temat podstaw dydaktyki ewolucyjnej i memetyki dla badania efektywności prowadzonych przez nas proekologicznych działań edukacyjnych. Autor zaprosi na ścieżki „ekosystemów informacji” w naszych głowach i społeczeństwie, przedstawi biologiczne i memetyczne mechanizmy rządzące prawami wpływu pozyskiwanych informacji na zachowania i postawy oraz dokona memetycznej ewaluacji efektów przeprowadzonych w ramach kampanii szkolnych projektów ochrony przyrody. Liczymy, że ta publikacja, podsumowująca działania w ramach naszej Kampanii, stanowić będzie przyczynek do dyskusji na temat konieczności głębszej refleksji nad szeroko pojętą edukacją prośrodowiskową oraz do zwiększenia efektywności wykorzystywanych przez nas metod działań na rzecz... Wszystkich Istot.

Iwona Kukowka

Stacja Edukacji Ekologicznej Stowarzyszenia Pracownia na rzecz Wszystkich Istot